

*Aresztowanie policjanta w związku ze śledztwem w sprawie grupy przestępczej zajmującej się przemytem ropy naftowej*

**Creangă przeciwko Rumunii (orzeczenie – 23 lutego 2012r., Wielka Izba, skarga nr 29226/03)**

*Sorin Creangă był policjantem. W 1995r. został oficerem Departamentu Śledczego Policji w Bukareszcie. 16 lipca 2003r. jego przełożeni poinformowali go, że musi udać się na przesłuchanie do siedziby Krajowej Służby Antykorupcyjnej (NAP). Creangă i 25 jego kolegów zostali przesłuchani przez prokuratora wojskowego na temat kradzieży ropy naftowej z rurociągu na obrzeżach Bukaresztu. Około północy Creangă dowiedział się, że jest zatrzymany na trzy dni - od 16 do 18 lipca 2003r. Rząd twierdził, że około godz. 12 w południe 16 lipca 2003r. prokurator poinformował policjantów o wszczęciu śledztwa przeciwko dziesięciu z nich, w tym Creandze, który następnie czekał dobrowolnie w siedzibie NAP na wyjaśnienie swojej sytuacji prawnej. O godz. 10 wieczorem prokurator postawił mu zarzuty i postanowił go tymczasowo aresztować. W nocy przewieziono go do więzienia Rahova.*

*18 lipca 2003r. Wojskowy Sąd Apelacyjny zgodził się na przedłużenie tego aresztowania 27 dni i stwierdził, że istniały dowody wskazujące na popełnienie zarzuczonego przestępstwa a tymczasowe aresztowanie było konieczne ze względu na porządek publiczny. Wziął pod uwagę ryzyko możliwego wpływu na świadków, usiłowania uchylania się od procesu i kary oraz skomplikowany charakter tej sprawy, dużą liczbę oskarżonych i trudności z uzyskaniem dowodów. Trzy dni później Sąd Najwyższy uwzględnił odwołanie i nakazał zwolnienie skarżącego. Po kilku dniach jednak ten sam sąd uwzględnił wniosek Prokuratora Generalnego i zmienił swoje stanowisko. Dopiero w czerwcu 2004r. sąd wojskowy zwolnił Creangę zakazując mu jednak opuszczenia kraju. W 2010r. został on skazany na trzy lata więzienia w zawieszeniu.*

W skardze do Trybunału Creangă twierdził, że jego zatrzymanie 16 lipca 2003r. oraz tymczasowe aresztowanie 25 lipca 2003r, były niezgodne z prawem i oznaczały naruszenie art.5 ust.1 Konwencji.

Izba (Sekcja III) w orzeczeniu z 15 czerwca 2010r. uznała jednogłośnie, że doszło do naruszenia art.5 ust.1 w związku z zatrzymaniem Creangi od godz. 9 rano do godz. 10 wieczorem 16 lipca 2003r. oraz jego tymczasowym aresztowaniem od 25 lipca w następstwie postanowienia Sądu Najwyższego. Nie było natomiast - jej zdaniem - naruszenia art. 5 ust.1 w związku z aresztowaniem w dniach od 16 do 18 lipca.

Sprawa, na wniosek rządu, została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę.

W związku z zarzutem braku podstaw zatrzymania w okresie od godz. 9 rano do godz. 10 wieczorem 16 lipca 2003r. Izba uważała, że pozbawienie skarżącego wolności nie

miało podstawy w prawie krajowym i w rezultacie doprowadziło do naruszenia art. 5 ust.1 Konwencji. Wielka Izba uważała, że najpierw musiała zbadać kwestie początku i końca okresu wchodzącego tu w grę pozbawienia wolności.

Jeśli chodzi o początek pozbawienia wolności Wielka Izba odnotowała, że zdaniem Izby skarżący został zatrzymany bez podstawy prawnej od godz. 10 rano, kiedy był przesłuchiwany przez prokuratora. Sama jednak zauważyła, że chociaż wersje stron różnią się co do przebiegu wydarzeń, bezsporne był fakt, że skarżący wszedł do biura prokuratora już o godz. 9 rano. Uznała więc, że właśnie ta godzina powinna być uznana za początek pozbawienia wolności.

Przy ustalaniu końca tego okresu Trybunał odnotował, że postanowienie o aresztowaniu z 16 lipca 2003r. wskazywało, że zaczęło ono obowiązywać o godz. 10 wieczorem. Trybunał uważał, że moment, w którym skarżący został o nim poinformowany – według jego relacji między godz. 1.15 i 1.30 w nocy z 16 na 17 lipca – nie miał wpływu na zgodność z prawem jego pozbawienia wolności w okresie po godz. 10 wieczorem.

Przy kwestii ciężaru dowodu Wielka Izba zgodziła się z uzasadnieniem Izby, iż postępowanie na podstawie Konwencji nie we wszystkich sprawach prowadzi do ścisłego stosowania zasady *affirmanti incumbit probatio* (kto twierdzi, ten musi dowieść). Potwierdziła orzecznictwo Trybunału na tle art.2 i 3 Konwencji, z którego wynika, że gdy wyłączną wiedzę o zdarzeniach posiadają władze - jak w przypadku osób pozostających pod ich kontrolą w areszcie – obrażenia i śmierci w okresie aresztowania rodzą poważne domniemania faktyczne wskazujące na odpowiedzialność władz, które – aby mogły się od niej uwolnić - muszą przedstawić zadawalające i przekonujące wyjaśnienia. Trybunał już wcześniej potwierdził, że odnosi się to również do zaginięć badanych na podstawie art.5 Konwencji w sytuacji, gdy – nawet, jeśli nie udowodniono pozbawienia wolności – można ustalić, że zaginiony był przez władze urzędowo wezwany, wszedł do miejsca pozostającego pod ich kontrolą i od tego czasu ślad po nim zaginął. Ciężar dowodu spoczywa wtedy na rządzie, który musi przekonująco i zadawalająco wyjaśnić przebieg wydarzeń i wykazać, że zaginiony nie został aresztowany ani tam ani później - po wyjściu stamtąd. Trybunał potwierdził również – nadal w kontekście zarzutu na tle art.5 ust.1 – że warunkiem przeniesienia ciężaru dowodu na oskarżony rząd, wymagane jest przedstawienie zgodnych zgadzających się ze sobą wskazówek, że mogło dojść do naruszenia.

Trybunał uważał, że zasady te miały zastosowanie również w tym przypadku, jeśli skarżący przedstawił spójne dowody z pierwszej ręki wskazujące, że w dniu zdarzenia znalazł się rzeczywiście pod wyłączną kontrolą władz: był urzędowo przez nie wezwany i wszedł do kontrolowanych przez nie pomieszczeń. Można uznać, że w takim przypadku nie mógł on swobodnie opuścić tego miejsca zwłaszcza, gdy czynności śledcze toczyły się. Można było więc wymagać od rządu, aby przedstawił szczegółową

informację o przebiegu wydarzeń w tym miejscu - z godziny na godzinę - i o okresie spędzonym tam przez skarżącego. Rząd musi następnie przedstawić zadawalające i przekonujące dowody na piśmie na poparcie swojej wersji faktów. W razie ich braku możliwe jest wyciągnięcie z tego faktu wniosków co do słuszności zarzutów skarżącego.

Trybunał potwierdził, że aby ustalić, czy ktoś został “pozbawiony wolności” w rozumieniu art.5, należy wyjść od jego konkretnej sytuacji i uwzględnić cały szereg kryteriów takich, jak typ, okres stosowania, skutki i sposób implementacji środka wchodzącego w grę. Przy ustalaniu, czy doszło do naruszenia praw Konwencji często konieczne jest wyjście poza oznaki zewnętrzne oraz użyty język i skoncentrowanie się na rzeczywistej sytuacji.

Charakterystyka przez państwo sytuacji faktycznej lub jej brak nie mogą rozstrzygająco wpływać na ocenę przez Trybunał, czy doszło do pozbawienia wolności.

Europejska Komisja Praw Człowieka uznawała za rozstrzygający cel obecności w komisariatach policji albo fakt, że osoby tam przebywające nie zwróciły się o zgodę na ich opuszczenie. Dzieci, które spędziły dwie godziny na przesłuchaniu w komisariacie policji ale nie były trzymane tam pod kluczem, nie były – zdaniem Komisji - pozbawione wolności (decyzja X. v. RFN z 19 marca 1981r., skarga nr 8819/79); podobnie Komisja oceniła przypadek skarżącego zabranego ze względów humanitarnych do komisariatu, gdzie mógł się swobodnie poruszać i nie domagał się zgody na jego opuszczenie (decyzja Guenat v. Szwajcaria z 10 kwietnia 1995r., skarga nr 24722/94). Rozstrzygający, zdaniem Komisji, był również fakt, że podczas rozprawy oskarżony nigdy nie miał zamiaru opuścić sali z własnej woli (decyzja E.G. v. Austria z 15 maja 1996r., skarga nr 22715/93). Od czasu tych decyzji Komisji orzecznictwo zmieniało się. Dzisiaj cel pozbawienia wolności nie jest już rozstrzygający. Trybunał bierze go pod uwagę jedynie później, przy badaniu zgodności danego środka z art.5 ust.1 Konwencji.

Trybunał potwierdził również swoje ugruntowane orzecznictwo, z którego wynika, że art.5 ust.1 może wchodzić w grę również nawet przy bardzo krótkich okresach pozbawienia wolności.

W tej sprawie bezsporny był fakt, iż skarżący został wezwany do stawienia się przed NAP i wszedł do pomieszczeń urzędu prokuratora o 9 rano w celu złożenia oświadczenia. Zgodnie z wymienionymi zasadami oraz niezależnie od tego, że skarżący nie został tam doprowadzony, należało przyjąć, że był on w rzeczywistości od tego momentu pod kontrolą władz. Potwierdziły to też zeznania świadków. W rezultacie rząd musiał wyjaśnić, co zaszło w pomieszczeniach NAP. Twierdził on, że nie był w stanie przedstawić rejestru wejść i wyjść z budynku NAP, który został zniszczony na długo przed zakomunikowaniem tej skargi. Zgodnie z obowiązującymi przepisami są one przechowywane przez okres od 3 do 5 lat.

Rząd przedstawił natomiast oświadczenie prokuratora, który odpowiadał wtedy za śledztwo. Wskazywało ono, że skarżący nie domagał się zgody na opuszczenie budynku NAP, ale mógł swobodnie z niego wyjść, jak każdy - bez żadnych formalności ani zgody prokuratora. Prokurator przyznał, że skarżący nie został poinformowany o możliwości opuszczenia siedziby NAP, ale stwierdził, że skarżący przebywał tam całkowicie dobrowolnie oczekując na przesłuchania i konfrontacje. Oświadczenie to było sprzeczne z twierdzeniami nie tylko skarżącego, ale również zgodnymi z nimi pisemnymi oświadczeniami dwóch świadków.

Skarżący został nie tylko wezwany, ale również otrzymał ustne polecenie od swego hierarchicznego przełożonego, aby stawił się w NAP. Rząd przyznał, że komendant policji I Dystryktu również został powiadomiony, że kilku policjantów zostało wezwanych na 16 lipca 2003r., należało więc zapewnić ich obecność. W owym czasie policjanci byli związani dyscypliną wojskową i wyjątkowo trudno byłoby im nie wykonać rozkazu swoich przełożonych. Nie można było jednak wyłącznie na tej podstawie twierdzić, że skarżący był pozbawiony wolności. Istniały poza tym inne ważne czynniki wskazujące na pozbawienie wolności, przynajmniej od otrzymania o godz. 12 w południe ustnej informacji o wszczęciu śledztwa: żądanie prokuratora, aby skarżący pozostał na miejscu w celu złożenia dalszych oświadczeń i udziału w licznych konfrontacjach; objęcie w tym dniu skarżącego śledztwem; fakt, że siedmiu policjantów, wobec których nie wszczęto śledztwa, mogło swobodnie opuścić siedzibę NAP, bo ich obecność oraz przesłuchanie nie było już potrzebne; obecność żandarmów w pomieszczeniach NAP oraz potrzeba korzystania z pomocy adwokata.

Wydarzenia te wyraźnie tworzyły część szeroko zakrojonego śledztwa, wymagającego wielu czynności śledczych i przesłuchań. Niektóre z nich zostały już dokonane w dniach poprzednich. Procedura ta miała na celu likwidację grupy przemytu ropy naftowej z udziałem policjantów i żandarmów. Wszczęcie postępowania przeciwko skarżącemu i jego kolegom było częścią tej operacji a potrzeba przeprowadzenia tego samego dnia rozmaitych czynności śledczych mogła wskazywać, że skarżący był jednak zobowiązany do podporządkowania się.

Rząd nie był w stanie przedstawić żadnych dokumentów stwierdzających, że skarżący opuścił siedzibę NAP ani nie wykazał, że mógł on swobodnie opuścić pomieszczenia urzędu prokuratorskiego zaraz po złożeniu początkowego oświadczenia.

Biorąc pod uwagę nieprzedstawienie przez rząd przekonujących i istotnych informacji na poparcie swojej wersji faktów oraz spójną i przekonującą naturę twierdzeń skarżącego Trybunał uważał, że skarżący pozostając w pomieszczeniach urzędu prokuratorskiego był pozbawiony wolności tego dnia przynajmniej od godz. 12 w południe do godz. 10 wieczorem.

Przy ocenie, czy pozbawienie wolności nie naruszało art.5 ust.1 Konwencji, Trybunał musiał najpierw ustalić, czy było ono zgodne z procedurą przewidzianą przez prawo w rozumieniu art.5 ust.1. Zwrot “zgodnie z procedurą przewidzianą przez prawo” w art.5 ust.1 odwołują się w istocie do prawa krajowego wskazując na obowiązek przestrzegania jego przepisów materialnych i proceduralnych. Chociaż zwykle w pierwszej kolejności do władz krajowych, zwłaszcza sądów, należy interpretacja i stosowanie prawa krajowego, sytuacja jest inna, jeśli jego nieprzestrzeganie oznacza naruszenie Konwencji. Ma to zastosowanie zwłaszcza do spraw, w których wchodzi w grę art.5 ust.1 Konwencji. W rezultacie Trybunał musi w pewnym zakresie korzystać z uprawnienia do kontroli, czy prawo krajowe było przestrzegane. W kwestiach związanych z pozbawieniem wolności istotne jest w szczególności, aby wyraźnie określało ono warunki jego stosowania i było przewidywalne.

Skarżący został wezwany do stawienia się w NAP w celu złożenia oświadczenia w śledztwie karnym i nie otrzymał żadnej dodatkowej informacji o tym, jaki był jego cel. Prawo krajowe w tym zakresie wymagało, aby wezwanie wskazywało charakter wezwania i przedmiot sprawy. Skarżący nie wiedział, czy był wezwany jako świadek czy podejrzany, albo nawet jako policjant, który sam prowadził śledztwa. W związku z tym Trybunał potwierdził, że chociaż nie ma żadnych przeszkód w posługiwaniu się przez władze w sposób uprawniony fortelami, aby w ten sposób np. skuteczniej zwalczać działalność przestępczą, kroki podejmowane przez władze dla pozyskania zaufania osób, które miały być następnie aresztowane, mogą być uznane za sprzeczne z ogólnymi zasadami zawartymi wyraźnie lub w sposób dorozumiany w Konwencji.

Rząd twierdził, że skarżący był przetrzymywany w pomieszczeniach biura prokuratora w celu zapewnienia właściwego wymiaru sprawiedliwości, bo w każdej chwili mogło być konieczne przesłuchanie albo konfrontacja rozmaitych obecnych tam osób. Powoływał się w związku z tym na oświadczenie prokuratora, zgodnie z którym skarżący oraz jego koledzy byli wezwani do stawienia się jako “domniemani sprawcy” albo “podejrzani”, w stadium jeszcze przed wszczęciem postępowania przeciwko nim.

Trybunał zauważył, że wtedy, kiedy zwrócono się do niego zaraz po wejściu do pomieszczeń NAP o złożenie na czystej kartce papieru oświadczenia, skarżący nie miał jeszcze statusu podejrzanego. Ponadto, brak było podstaw do stwierdzenia z całą pewnością, czy od momentu przybycia do siedziby urzędu prokuratora skarżący był traktowany jako osoba wezwana do złożenia wyjaśnień, czy jako świadek.

Zgodnie z rządową wersją faktów około godz. 12 w południe, kiedy wszyscy policjanci pisali swoje oświadczenia, prokurator wrócił do pokoju i poinformował ich, że zostało wszczęte śledztwo karne w tej sprawie w stosunku do dziesięciu z nich, w tym skarżącego, że byli oni uprawnieni do wyboru adwokata a w innym przypadku otrzymają adwokata z urzędu. Inni policjanci mogli odejść, bo nie zostały im postawione zarzuty.

Przy składaniu swojego pierwszego oświadczenia skarżący nie znał swego status prawnego ani wynikających z niego gwarancji. Nawet, jeśli w takich okolicznościach Trybunał miał wątpliwości co do zgodności sytuacji skarżącego podczas pierwszych trzech godzin, jakie spędził w pomieszczeniach NAP, z art.5 ust.1 Konwencji, nie miał zamiaru tego badać, bo jasne było, że przynajmniej od godz. 12 w południe jego status karny został wyjaśniony w rezultacie wszczęcia śledztwa. Od tego momentu skarżący był niezaprzeczalnie uważany za podejrzanego, tak więc należało badać zgodność z prawem jego pozbawienia wolności na podstawie art.5 ust.1 lit. c.

Zgodnie z prawem rumuńskim istnieją jedynie dwa środki zapobiegawcze obejmujące pozbawienie wolności: areszt policyjny i tymczasowe aresztowanie. Zarządzenie któregośkolwiek z tych środków wymaga istnienia rozsądnych wskazówek albo dowodów na popełnienie przestępstwa, a więc informacji prowadzących do uprawnionego podejrzenia, że osoba, wobec której toczy się śledztwo, mogła się go dopuścić. Żaden jednak z tych środków nie został wobec skarżącego zastosowany przed godz.10 wieczorem 16 lipca 2003r.

Trybunał zdawał sobie sprawę z ograniczeń śledztwa karnego i nie zaprzeczał, że postępowanie w tej sprawie było skomplikowane, wymagające zastosowania przez prokuratora jednolitej strategii przy przeprowadzaniu tego samego dnia serii czynności na dużą skalę dotyczących znacznej liczby osób. Nie kwestionował też faktu, że korupcja jest powszechną plagą osłabiającą zaufanie obywateli do ich instytucji i zdawał sobie sprawę z tego, że władze muszą zajmować zdecydowaną postawę wobec osób za nią odpowiedzialnych. Walka z korupcją nie może jednak usprawiedliwiać arbitralności pozbawienia wolności ani nieprzestrzegania prawa w miejscach, w których pozbawia się ludzi wolności.

Przynajmniej od godz. 12 w południe prokurator miał wystarczająco poważne podejrzenia uzasadniające pozbawienie skarżącego wolności. Prawo rumuńskie przewiduje wymagane w takiej sytuacji środki, a konkretnie umieszczenie w areszcie policyjnym i tymczasowe aresztowanie. Prokurator jednak dopiero bardzo późno - około 10 wieczorem – zdecydował o zastosowaniu tego drugiego środka. Trybunał uważał więc, że pozbawienie skarżącego wolności 16 lipca 2003r. - przynajmniej od godz. 12 w południe do godz. 10 wieczorem - nie miało podstawy w prawie krajowym i w rezultacie oznaczało naruszenie art.5 ust.1 Konwencji.

Skarżący twierdził również, że brak było konkretnego uzasadnienia nakazu jego tymczasowego aresztowania wydanego 16 lipca 2003r., szczególnie jeśli chodzi o zagrożenie, jakie jego zwolnienie stanowiłoby dla porządku publicznego. Twierdził, że nie było uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa mogącego usprawiedliwiać tymczasowe aresztowanie.

Izba uznała, że podejrzenia wobec skarżącego były oparte na konkretnych faktach i dowodach zawartych w aktach sprawy. Sugerowały one, że mógł się dopuścić zarzuconych przestępstw i osiągnęły wymagany poziom zasadności. Urząd prokuratorski wskazał, iż jako policjant skarżący mógł wywierać wpływ na pewne osoby, które należało przesłuchać w toku śledztwa. Zdaniem Izby był to istotny i wystarczający powód usprawiedliwiający umieszczenie go w areszcie już na początku śledztwa. Tak więc pozbawienie wolności było uzasadnione na podstawie art.5 ust.1 lit.c. Podobnego zdania była Wielka Izba. W rezultacie nie doszło do jego naruszenia.

Skarżący twierdził, że jego tymczasowe aresztowanie po nadzwyczajnej interwencji prokuratora generalnego 23 lipca 2003r., który wystąpił z wnioskiem o uchylenie ostatecznego postanowienia o zwolnieniu z aresztu, było niezgodne z prawem. Uważał, że doszło do naruszenia zasad równości broni i kontrydiktoryjności postępowania. Powoływał się na art. 6 ust. 3 Konwencji. Izba uważała, że zarzut ten powinien być rozpatrzony z punktu widzenia art.5 ust.1. Podobnego zdania była Wielka Izba.

Trybunał potwierdził swoje ugruntowane orzecznictwo, z którego wynika, że w przypadku pozbawienia wolności szczególnie ważne jest przestrzeganie zasady pewności prawnej. Istotne jest więc, aby jego warunki były w prawie krajowym wyraźnie określone a ono samo przewidywalne, spełniając w ten sposób standard “zgodności z prawem” ustanowiony przez Konwencję, który wymaga, aby wszystkie przepisy były wystarczająco precyzyjne umożliwiając danej osobie – w razie potrzeby korzystającej z odpowiedniej porady – przewidzenie, w stopniu rozsądnym w danych okolicznościach, możliwych skutków danego działania. Wielka Izba całkowicie zgodziła się z wnioskami Izby, że pozbawienie skarżącego wolności 25 lipca 2003r. nie miało wystarczającej podstawy w prawie krajowym, bo nie było przewidziane przez prawo spełniające wymagania art.5 ust.1 Konwencji. Ze względów wskazanych przez Izbę Wielka Izba uznała, że doszło do naruszenia tego przepisu.

Całe orzeczenie zapadło jednogłośnie.

Rumunia musi zapłacić skarżącemu 8 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu koszty i wydatki.

#### **Uwagi:**

Ważny przyczynek do dyskusji, w jakich przypadkach mamy do czynienia z pozbawieniem wolności. Jakże często policja czy prokurator usiłują wmawiać, że oczekiwanie w komisariacie po stawieniu się na wezwanie nie może być uznane za pozbawienie wolności. Otóż w pewnych okolicznościach - a na pewno takich, jak w tej sprawie - może.